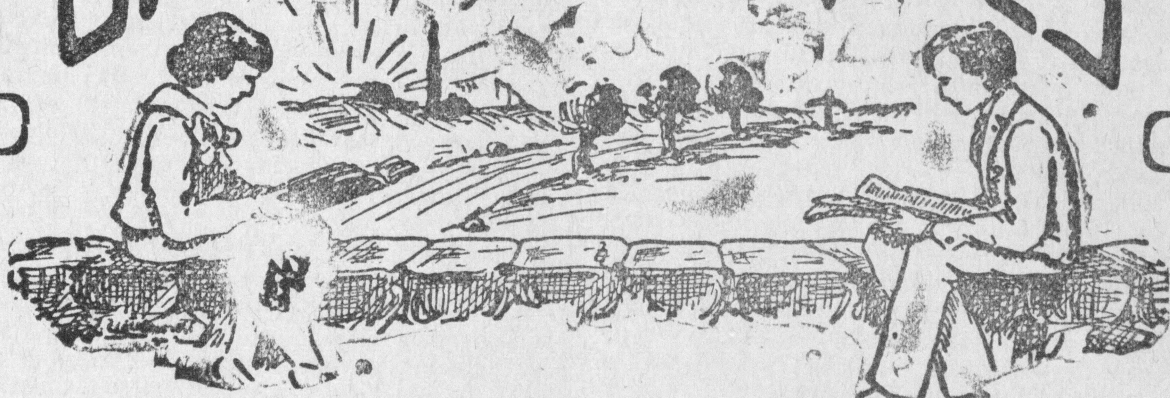


OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok VIII.

Nowemiasto, dnia 10 listopada 1931.

Nr. 11

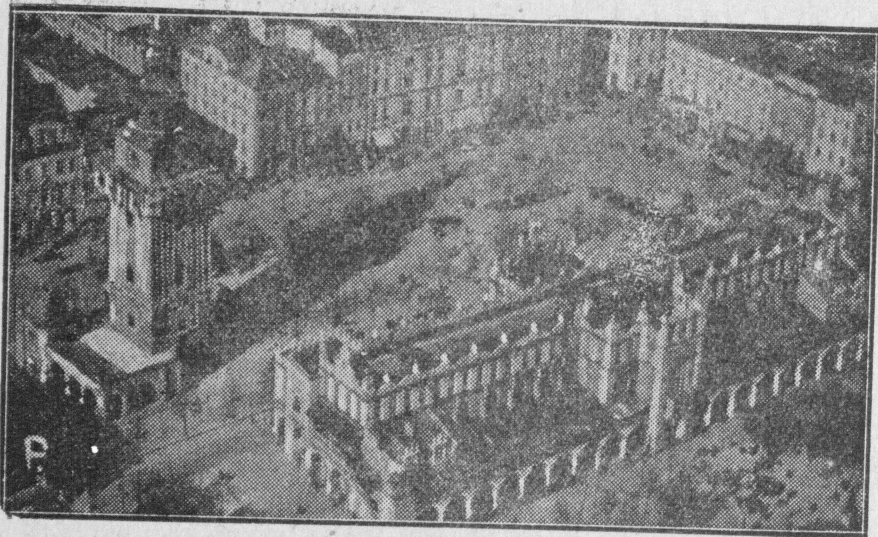


O Stanisławie, Patronie Ty Nasz.

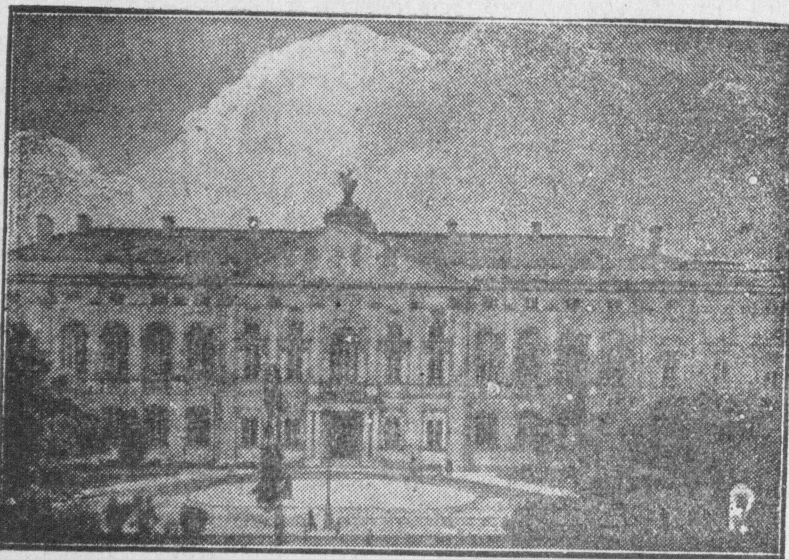
O Stanisławie, patronie ty nasz,
Uczyń z nas Bożą ojczyzny straż.
Godzina wybiła, Polska ożyła,
Stań młodym na czele, Polski aniele,
Złącz druhowy rotę wraz z włości i miast
I prowadź społem w górę, do gwiazd!

Do wyższych rzeczy stworzeni i my,
Na dzieła wielkie, nie złudne sny.
Nam chwycić za młoty, kować żywoty
Niezlomne, wytrwałe, jak twój, wspaniałe.
Przy wiary znaku stać twardo, jak mur,
Iść z pieśnią w pracy, jak żeńców chór.

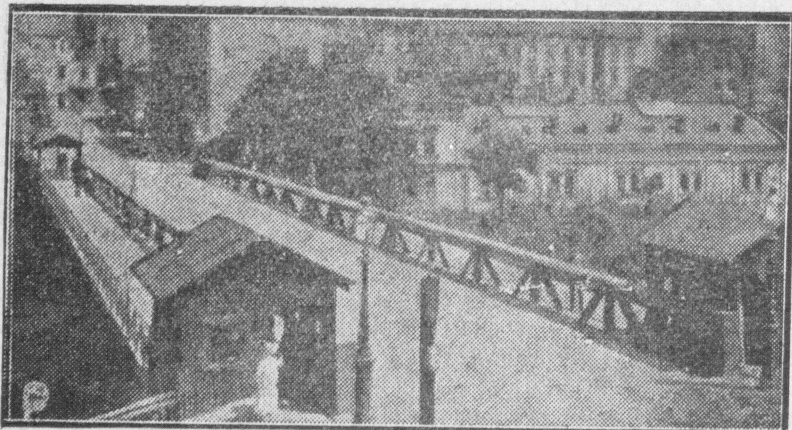
A ty, nasz bracie, nas rodny twój dział,
Weź w swą opiekę i wiedź do chwał.
Niech duch twój przewodzi, serca odrodzi,
A łaski potęgą, naród niech sprzęga,
By twierdzą Pańską na ziemi się stał,
Zwycięstwa hejnał przez wieki grał.



KRAKÓW. Widok z lotu ptaka na rynek krakowski wraz z Sukiennicami (zbudowanymi przez Kazimierza Wielkiego).



WARSZAWA. Rycina nasza przedstawia pałac Rzeczypospolitej, dawniej Krasieńskich w Warszawie. A jednak i w Polsce spotykać można piękne gmachy.



ŚLĄSK CIESZYŃSKI. Widok na czeski Cieszyn. Charakterystyczny most-granica polsko-czeski.

40-lecie krzesła elektryczn.

Stan nowojorski obchodził w tym roku 40-lecie zaprowadzenia krzesła elektrycznego jako sposobu tracenja skazańców. Pierwszy wyrok wykonany był dnia 18 sierpnia 1891 w więzieniu Auburn na mordercy niejakim Wiiliamie Kemmlerze.

Od tego czasu gilotyna i szubienica ustąpiły miejsca krzesłu elektrycznemu. Obecnie w więzieniu Sing-Sing 26 skazańców oczekuje na egzekucję. Krzesło, na którym 40 lat temu wykonano wyrok na Kemmlerze, już nie istnieje. Spaliło się ono podczas pożaru więzienia Auburn w roku 1929, podczas rewolty więźniów.

Szarada.

uł. Gorliwa czyteln. z Działdowa.
Pierwsze wprost, wspaniale, każde w alfabecie,
Trzecie koniecznie w muzyce znajdziecie;
Jeśli się powiedzie cały
Wyda dochód niemały.

Pytanie historyczne.

Uł. „Ukrainka“.

Kiedy był ostatni zjazd papieży w Rzymie?

Zadanie rachunkowe.

uł: Harcerz z Lubawy.

Stały 3 kupy cegieł, jedna większa od drugiej. Budowniczy kazał z pierwszej dołożyć do drugiej tyle cegieł, ile w drugiej już było, a potem z tej drugiej do trzeciej tyle, ile w trzeciej było poprzednio. W ten sposób było w każdej kupie równo — razem zaś było 1200 cegieł. Ile cegieł było początkowo w każdej kupie i po ile przełożono?

Rozwiązanie szarady.

Fasole.

nadesłali: A. B. z R., „Echo z zagór“, „Ryś“ z Lubawy, „Ukrainka“.

Rozwiązanie kwadratu magicznego.

stal, toga, agat, lato

nadesłali: „Czarna perełka“, F. G., „Myśliwy z nad Drwęcy“, „Ukrainka“.

Rozwiązanie zadania rachunkowego.

Było 36 ludzi na polu.
nadesłali: A. B. z R., Adam Dobrosielski, Regina G., „Hajduczek z pod Lubawy“, „Ukrainka“.

Święto młodzieży.

Zbliża się dostojna — jedyna w roku uroczysta chwila dla młodzieży całej Polski, całej parafji, zwłaszcza w Stowarzyszeniach młodzieży, uroczystość św. Stanisława Kostki. W dniu tym skupia się wszystka młodzież pod sztandarem stowarzyszenia, aby uczcić tego, który jest patronem organizacji.

I w tym roku będą Stowarzyszenia obchodziły uroczystość dzień święta młodzieży, aby druhów zachęcić do ukochania Boga i Ojczyzny, do wiernego służenia sprawie Kościoła i narodu.

W obecnej chwili trzeba przypominać młodzieży słowa św. Stanisława: „do wyższych rzeczy jestem urodzony”, trzeba przypominać społeczeństwu, szczególnie rodzicom i pracodawcom konieczność religijnego i obywatelskiego wychowania młodzieży, doniosłość zdrowia i siły moralnej w naszej młodzieży.

Związek Stowarzyszeń katolickiej młodzieży Polskiej na Pomorzu proponuje program taki: w wigilję spowiedź św., w same święto msza św. i wspólna komunja św., wieczorem lub po południu uroczyste zebranie młodzieży i gości z przemową, śpiewem, deklamacjami, ewentualnie sztuką teatralną. Na zebranie zaprosi zarząd rodziców młodzieży i pracodawców. Zaleca się, aby młodzież, nie należąca do stowarzyszenia, wzięła także udział w uroczystości kościelnej i zebraniu uroczystem.

Jeśli Polska ma być silną, winna być zjednoczona już w młodzieży. Urabianie w sobie jedności ma cechować nasze stowarzyszenie.

Młodzież staje pod sztandar Chrystusa — i my na Pomorzu nie chcemy pozostać w tyle, chcemy iść naprzód, a naszej pracy i wysiłkom błogosławić będzie z Jasnej Góry Najświętsza Marja Panna, Królowa Korony Polskiej.

Ks. Zynda.



Wielkich rzeczy nie można dokonać bez wielkiego wysiłku.

Święty Ignacy.



Żywot Św. Stanisława Kostki.

Św. Stanisław Kostka urodził się 28 października 1550 r. w Rostkowie, pod Przasnyszem, jako drugi syn kasztelana zakroczymskiego. Do 14 r. życia przebywał w domu rodzicielskim, poczem wraz ze starszym bratem Pawłem został wysłany pod opieką ich nauczyciela, Jana Bielińskiego, na nauki do Wiednia, gdzie zamieszkali w konwiktach OO. Jezuitów. Pracę naukową przerwało im odebranie przez cesarza Maksymiljana domu, w którym się oddawna mieścił konwikt, co też spowodowało jego zamknięcie. Już w konwiktach św. Stanisław wyróżniał się pilnością w naukach, a nadewszystko wielką pobożnością. Spokojny i pobożny tryb życia w konwiktach nie podobał się Pawłowi, który chciał, zamiast nauki, zabawy i uciechy. Nie mogąc znaleźć odpowiedniego mieszkania nauczyciel ich, podmówiony przez Pawła, mimo sprzeciwów Stanisława, wynajął mieszkanie w domu luteranina, Kimberkera.

Stanisław, w przeciwieństwie do Pawła, „pokój swój i milczenie miłował, często pościł i modlitwy do

Pana Boga zasylał, najwięcej dobrego sumienia pilnując”. To też podniecony postępowaniem Stanisława, zaczął go Paweł prześladować i bić. W tym czasie zapadł nagle św. Stanisław w ciężką chorobę i zażądał spowiednika. Sprzeciwił się temu zarówno Bieliński i Paweł, nie przeczuwając groźnego niebezpieczeństwa. Wezwał wtedy św. Stanisław pomocy Najśw. M. Panny i św. Barbary, patronki dobrej śmierci, prosząc o św. Komunię. W czasie modlitwy ukazała mu się św. Barbara w otoczeniu aniołów, którzy mu przynieśli Najśw. Sakrament. Potem nagle św. Stanisław odzyskał zdrowie i w myśl objawienia się N. Marji Panny postanowił wstąpić do zakonu Jezuitów. Prowinejał odmówił przyjęcia bez zgody rodziców.

Św. Stanisław więc wyruszył o żebraczym chlebie w poszukiwaniu klasztoru, któryby go przyjął. Przybył do Dylingi i zatrzymał się tam w klasztorze — lecz straszny gniew ojcowski zmusił go wkrótce do szukania innego schroniska. — Znalazł je w Rzymie, w domu nowicjatu św. Andrzeja. Przemieszkał tam 10 miesięcy — gdy nieubłagana śmierć zabrała go przed tron Najwyższego 15 sierpnia 1568 r.

Więści o świątobliwym życiu młodego jezuita rozeszły się już nie tylko po Rzymie, lecz i daleko poza jego granice, nawet do niedawno odkrytych Indyj. Wreszcie 31 grudnia 1726 r. papież Benedykt III podpisał bullę kanonizacyjną.

Dziwnym zbiegiem okoliczności Rostków przeszedł w ręce O. O. Jezuitów, gdzie został wzniesiony kościół drewniany pod wezwaniem Św. Stanisława, który, ucierpiawszy w czasie wojen, został rozebrany, a na miejsce jego został wzniesiony obecny kościół murowany w 1885 r.

Zwłoki Św. Stanisława znajdowały się w kościele il Gesu w Rzymie. Obecnie Polska posiada relikwie św. Stanisława w kościele rostkowskim.



Niech praca po ziarnku dokłada do ziarnka,
Niech mierzy i liczy i waży,
A kiedy porządna uzbiera się miarka
Niech miłość tą miarką szafarzy.

Wincenty Pol.



Święto ku czci św. Stanisława Kostki.

Nabożeństwo do św. Stanisława Kostki zaczęło się rozpowszechniać niemal że zaraz po jego śmierci, jeszcze przed wyniesieniem go na ołtarze pańskie. Szczególnie zaś młodzież, kolegia i szkoły jezuickie starały się o uświetnienie kultu tego świętego Młodzieniaszka. Długo jednak nie było ustalonego dnia na to święto. Początkowo odchodzono je różnie: albo po oktawie Wniebowzięcia, 23 sierpnia dnia jego śmierci albo też 28 października, w rocznicę wstąpienia jego do zakonu Tow. Jezusowego. Nawet po beatyfikacji, która nastąpiła już 14 VIII. 1605 r., długo jeszcze nie było ustalonego dnia święta. Dopiero w październiku 1699 r. król Michał Korybut Wiśniowiecki, przez matkę spokrewniony ze św. Stanisławem, jak również ówczesny prymas polski, arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Prażmowski, wystosowali do papieża Klemensa IX prośbę o podniesienie kultu św. Stan. Kostki, przez wyniesienie go do rzędu

patronów polskich i naznaczenie stałego dnia na obchodzenie jego święta, podając jako najważniejszą przyczynę swej prośby wzmagającą się z dnia na dzień cześć do św. Stanisława Kostki w narodzie polskim, który modli się do niego nieustannie o pomoc, wierząc w skuteczne jego orędownictwo. Złódmem tej czci nadzwyczajnej i kultu są te niezwykle zdarzenia i cuda, jakie się za jego sprawą działy, zwłaszcza w ostatnich latach podczas wojen tureckich, grożących zagładą już nie tylko Polsce, ale i całemu chrześcijaństwu. Oto bowiem dzięki cudownemu jego wstawiennictwu odniesiono świetne zwycięstwa nad Turkami pod Chocimem i Kamieńcem.

W Rzymie prośba ta została jaknajprzychylniej załatwiona, gdyż papież przystał na dekret, ustanawiający w dniu 13 listopada święto Stanisława Kostki oraz ogłaszający go patronem Polski i Litwy, na równi ze św. Wojciechem i św. Stanisławem, biskupem i męczennikiem.

Pierwsze to święto 13 listopada 1670 r. było obchodzone w całej Polsce z wielkim przepychem i uroczystością, zwłaszcza zaś w tych miejscowościach, gdzie znajdowały się domy i kolegia Tow. Jezusowego.

W Wilnie odbyła się z tego powodu uroczysta procesja z obrazem i relikwiami św. Stan. Kostki z kościoła św. Kazimierza do kościoła akademickiego.

Najuroczyściej jednak obchodzono to pierwsze święto w Poznaniu, gdzie po odprawieniu pontyfikalnego nabożeństwa wyruszyła procesja z katedry do jezuickiego kościoła. Na czele procesji wieszono na triumfalnym wozie obraz „Zwycięstwa Chocimskiego”, za którym postępowała konnica studencka, jazda niemiecka oraz strojna i barwna jazda szlachecka. Przed triumfalnym zaś wozem szli jeńcy tureccy w okowach.

Większej jeszcze okazałości całemu obchodowi dodawały łuki triumfalne, muzyka i ogień sztuczny, liczne zastępy panów i szlachty, jak również liczniejsze jeszcze tłumy ludu.

Wkrótce potem nowe zwycięstwo nad Turkami pod Chocimem, odniesione w roku 1673 za sprawą i cudowną opieką św. Stanisława, skłoniło króla Jana Sobieskiego do podjęcia starań o większe jeszcze wywyższenie czci i kultu nowego Orędownika Polski. Przychylając się do tych prośb, papież Innocenty XI w r. 1676 zaliczył św. Stanisława Kostkę do rzędu najprzedniejszych Patronów Polski, nakazując jednocześnie obchodzić w całym państwie polskim doroczne jego święto w dniu 13 listopada, a specjalną uroczystość w pierwszą niedzielę, przypadającą po tym dniu lub tego samego dnia, o ileby dzień 13 listopada wypadł w niedzielę.

Po uroczystej kanonizacji św. Stan. Kostki, dokonanej 31 grudnia 1726 r., świetność nabożeństw i uroczystości ku czci tego nowego św. Patrona Polski podniosła się jeszcze bardziej. Wkrótce jednak pod koniec XVIII w. wraz z rozbiarami Polski dawna okazałość kultu zewnętrzna zanika, utrzymuje się jednak odłód aż do ostatnich czasów w Polsce cześć jego jako Patrona młodzieży polskiej szkolnej i pozaszkolnej.

W końcu sierpnia r. 1926 cała Polska katolicka na Kongresie w Warszawie oddała żywiłowy hołd relikwjom św., które w większej ilości przewieziono z Rzymu, złożone były na jakiś czas najpierw w Płocku, następnie w Warszawie, skąd po Kongresie uroczystość została przewieziona przez młodzież polską do Rostkowa, miejsca rodzinnego Kostków, gdzie też w tamtejszym kościele zostały złożone na wieczne czasy.

Pies-akrobata.

Onegdaj ruch uliczny w Turynie (Włochy ptn.) został wstrzymany przez liczne tłumy. Powodem tego zbiegowiska były fox terrier, który jak najzręczniejszy ekwilibrysta szedł po gzymsie domu, a następnie przeskoczył na dom sąsiedni. Tak spacerując, przeszedł dwie ulice.

Ludzie szli za nim, śledząc każdy ruch niezwyklego pieska i myśląc z niepokojem, jak się ten popis skończy. Byli tacy, którzy radzili zawezwać straż ogniową, żeby ratowała biedne zwierzątko. Ale fox terrier nie tracił przytomności. Gdy doszedł do narożnego domu — tłum krzyknął z przerażenia, ale pies zgrabnie i lekko skoczył na balkon dość odległej kamienicy i patrzył na obserwujących go przechodniów, kręcąc ogonkiem.

Ale nie był tu kres jego biedy, mieszkanie było zamknięte i puste. Wtedy dwóch młodych chłopców dotarło za pomocą drabin do wysoko umieszczonego balkonu, piesek dał się wciągnąć na ręce, a ukazanie się jego wśród tłumu zostało powitane hucznie oklaskami.

Uśmiercenie oszalałego słonia ogrodu zoologicznego w Rzymie.

Ogród zoologiczny w Rzymie poniósł ciężką stratę. Wychowanek ogrodu, długoletni ulubieniec Rzymu, 18-letni słoń Forli, zwarjował i wskutek tego został stracony.

Forli latami całymi zabawiał grą na olbrzymim bębnie publiczność, a zwłaszcza dzieci, które tłumnie go odwiedzały. Poczciwe zwierzę, olbrzym, ważyący pełne 3 tonny, z biegiem lat doszedł wprost do mistrzostwa w tej grze. „Koncert” taki sprawiał mu ogromną przyjemność i gdy między godz. 2—3 po połud., w której zazwyczaj odbywał się koncert, strażnik nie dostarczył mu ulubionego instrumentu, biedny Forli kręcił się niespokojnie po swojej klatce i niecierpliwie spoglądał na drzwi.

I oto przed kilku tygodniami zdarzył się niczem narazie nieusprawiedliwiony wypadek. Gdy strażnik wszedł do klatki z bębniem, słoń uderzył go tak mocno trąbą, że strażnik chorował w następstwie tego dwa tygodnie. Na szczęście dozorca zdołał uciec, zamykając za sobą ciężkie żelazne wrota. Na skutek tego zazwyczaj łagodnego słonia ogarnął istny szał. Rozbił on momentalnie żelazne drzwi, przerwał kratę, ważącą 200 kg, a sztaby porozrzucał jak zapałki. Po tym wyczynie uspokoił się, pozwolił się przeprowadzić do innej klatki. Po kilku dniach atak szału powtórzył się, a weterynarz wydał diagnozę, że słoń dostał pomieszania zmysłów.

Ponieważ konsylium orzekło, że choroba jest nieuleczalna, zarząd ogrodu zoologicznego, ku wielkiej swej boleści, wydał wyrok, skazujący biednego Forli na śmierć. Początkowo chciano go zgładzić zapomocą 20 cm. armatki, a wyrok miała wykonać artylerja rzymska, jednak lekarz nie zaaprobował tego wniosku i poddał projekt zgładzenia słonia zapomocą truj. gazów.

Uczyniono wszystko, żeby biednemu skazańcowi uprzyjemnić ostatnie chwile życia. Wczesnym rankiem otrzymał on śniadanie, składające się z jego ulubionych przysmaków, a następnie wniesiono mu do klatki wspaniałe nowe bębni. Biedny skazaniec z radością chwycił za pałki i rozpoczął swą ulubioną grę. Wtem zjawiła się ponura postać „kata” w osobie lekarza. Stałowy cylinder, który miał się automatycznie otworzyć po kilku minutach, ustawiono w kącie klatki. Strażnicy i lekarz usunęli się, zapadły ciężkie żelazne wrota, a po kilkunastu minutach usłyszano głuchy łoskot padającego ciężkiego ciała. Gdy klatkę otworzono po godzinie, Forli nie żył.